

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/polityka/teksty-o-historii/38224,Ostatni-krag-piekla-artykul-plk-Ignacego-Matuszewskiego-o-tragedii-polskich-Zydo.html>
26.04.2024, 21:09

„Ostatni krąg piekła” - artykuł płk. Ignacego Matuszewskiego o tragedii polskich Żydów

Ignacy Matuszewski to nie tylko oficer Wojska Polskiego, bohater wojny polsko-bolszewickiej, współtwórca polskiego wywiadu i kontrwywiadu, minister skarbu II RP czy człowiek, który we wrześniu 1939 roku ratował przed Niemcami polskie złoto. To też działacz emigracyjny, żywo interesujący się okupowaną przez Niemców ojczyznę. 74 lata temu na łamach amerykańskiej prasy piętnował niemieckie zbrodnie na Żydach.



Minister skarbu Ignacy Matuszewski przybywa na posiedzenie Sejmu, 1931.

10 grudnia 2016 roku płk Matuszewski wraz z mjr. Henrykiem Floyar-Rajchmanem zostaną uroczyście pochowani na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. Przypominamy jego artykuł, opublikowany w 1942 roku za oceanem.

Ignacy Matuszewski, *Ostatni krąg piekła*, „Nowy Świat”, Nowy Jork, 4 XII 1942; przedruk: „Wiadomości Polskie”, Londyn, 14 II 1943, nr 7. [pisownia oryginalna]

Dla świata te wiadomości inaczej brzmią, niż dla nas, ludzi stamtąd. Dla świata wieści o tym, co staje się w ghetto Warszawy, jest straszliwą, potworną, tak potworną, że aż nieprawdopodobną, opowieścią. Dla nas, ludzi stamtąd, ludzi Warszawy, Krakowa, Wilna - to nie jest opowieść, to jest prawda, prawda tak właśnie okropna i namacalna, jak rana, z której buchają rozdarte wnętrzności, rana, którą się widzi, której się dotyka. Te



Ignacy Matuszewski

ulice, zamienione dzisiaj w ostatni krąg piekła na ziemi - Krochmalna, Żelazna, Srebrna, Grzybowska - są ulicami naszego miasta, ścieżkami, po których biegło kiedyś i nasze życie. W tych murach z cegły, dźwigniętych cudzą wolą w naszej stolicy, zamknięci są ludzie znajomi. Nie tylko znajomi jako tłum ludu tułaczego, co przed wiekami na ziemi polskiej właśnie znalazł był najpogodniejszą przystań wśród chmurnego, średniowiecznego świata -lecz znajomi także bezpośrednio, wyraźnie, osobiście. Nie tylko Żydzi z Polski mają tam bliskich i drogich. Nie ma także Polaka, który by nie szukał tam myślą kogoś, z kim zetknął go los, a związała przyjaźń. Przyjaźń ta sama, co wiązała Wokulskiego z Szumanem, i ta - głębsza może jeszcze - co kazała nieśmiałemu miłosierdziu ubogiego Jojne Niedoperza schylać się nad Ślimakiem z "Placówki" Prusa. Po trzykroć Polak, każdy Polak, głębiej odczuć może tę boleść, co serca tam przesywa, niż ktokolwiek inny na świecie.

Widzi bowiem to, co inni wiedzą tylko. Widzi na gruzach jego własnych miast pogodnych - wzniesione ciemnice tortur. Polskie piersi ten widok poraża nie tylko współczuciem i litością - poraża mocniej jeszcze, gdyż jakby hańbą Polsce samej zadana. Jest w tym upokorzenie, niesłuszne, a przecież nieodparcie stąd płynące, że to na naszej ziemi, w naszych miastach, w naszym Wilnie i Warszawie, naszym Lwowie i Łodzi, staje się ta najpodlejsza z podłości: umęczenie bezbronnych. Jest w Polakach upokorzenie prawego swej ziemi gospodarza, co ciosy jemu samemu zadawane przyjmuje jak ciosy wymierzone w walce: gniewem, pomstą i ciosem - a wtedy właśnie bezsilność swoją najbardziej odczuwa, gdy bezbronny u siebie opieki dać nie może. Po trzykroć odpowiadamy żałobie narodu żydowskiego: jako ludzie - współczuciem, jako walczący - walką z wrogiem, jako Polacy - wolą opieki nad najbezbronniejszymi z obywateli Rzeczypospolitej.

I wierzę, że światło i ciepło tej opieki - pomimo wszystko - roztacza się tam, w Polsce, nad murami zamkniętych, popiołem kości wysypanych ghatt. Jeśli w kręgach piekiel, co sąsiadują z sobą, potępieni za życia mogą się dzielić jeszcze tym, co jest w nich ludzkiego - to wiem i wierzę, że z przedostatniego, z polskiego kręgu piekła idzie ku ciemnym, głuchym ghattom współczucie i pomoc, i jak światło ponad mury przechodzi i do serc dociera. Daleko jest jeszcze żołnierz polski - daleko od Warszawy, od Wilna, od Lwowa. Ale jego imieniem i jego zastępstwem sprawuje dziś obowiązek opieki nad zamkniętym w ostatnim

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE
PŁK. DYPL. IGNACEGO MATUSZEWSKIEGO
I MJR. DYPL. HENRYKA FLOYAR-RAJCHMANA,
KTÓRZY PO 77 LATACH WRACAJĄ DO OJCZYZNY

10 XII 2016

- 9.30 WYSTAWIENIE TRUMIEN W KATEDRZE POŁEWEJ WOJSKA POLSKIEGO UL. DŁUGA 13/15 W WARSZAWIE
- 10.30 MSZA ŻALOBNA
- 12.00 ZŁOŻENIE SZCZĄTKÓW DOCZESNYCH W KWATERZE ŻOŁNIERZY 1920 r. CMENTARZA WOJSKOWEGO UL. POWĄZKOWSKA 43/45 W WARSZAWIE

10 grudnia 2016 r. Uroczystości pogrzebowe płk. Ignacego Matuszewskiego i mjr. Henryka Floyar-Rajchmana

kręgu otchłani żydowskim obywatelem Rzeczypospolitej - mały chłopiec polski, co się z żywnością do ghetta przekrada, kobieta wyciągająca rękę, więzień, co więźniowi po bratersku w oczy spojrzy. Niewiele to na ziemi. Ale wiele na dnie piekieł, które tam polski musi obalić bagnet.

Dla ślepych, co z historii własne tylko pamiętają zawody - niezdolni są zaś dostrzec, jak płynie rzeka wieków - może jest to niezrozumiałe. A jednak to, co staje się dzisiaj - jest powtórzeniem, okrutniejszym, straszliwszym, potworniejszym tego, co już było. Ilekroć barbarzyństwo odepchnie lub zdepcze to, co z dźwigania się wieków ku górze wyrosło - prawo i wolność sumienia - tylekroć biada bezbronnym. Gdziekolwiek to się staje - jednakowo się staje. Przez wieki, co przemijały, naród żydowski tę prawdę poznawał po wielekroć we krwi i w śmierci. Na obszarach, rozesłanych od Dniepru do Odry i od Czarnego do Bałtyckiego morza, przez tysiąc lat bez mała Rzeczpospolita Polska była głównym ośrodkiem wolności i prawa, wyspą, w którą od wschodu i od zachodu biły wrogie fale. I nie jest przypadkiem, lecz skutkiem tego układu trwającego przez stulecia, że na tych obszarach - polskich i promieniowaniu Polski podległych - osiadła olbrzymia większość Żydów europejskich, tam właśnie przed przemocą się chroniąc.

Dziś na tych ziemiach naród żydowski zepchnięty jest do ostatniego kręgu piekieł przez wyzwolone w zwycięstwie barbarzyństwo niemieckie. I wolno dziś nam, Polakom, w naszej walce i w dumie naszej wierzyć, że prawdą są tam dla wszystkich wydziedziczonych wspaniałe słowa wielkiego Polaka, [Szymona] Askenazego, przed ćwierćwieczem do nas powiedziane: "Najmocniejsze z walczących dziś narodów trzymają się jedynie ogromnym napięciem woli. Ich monarchowie, wodzowie, statyści o to wołają, dbają, drżą najwięcej o utrzymanie ześrodkowanej woli publicznej ... I my, nie pomimo, lecz właśnie dlatego, że słabsi - choć tej słabości lepiej by nie przesadzać - przede wszystkim winniśmy zestrzelić wolę narodową w jednym dążeniu prostym i przyrodzonym: być razem, wolnie i niepodległe, na ziemi polskiej".

Ignacy Matuszewski studiował m.in. filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, architekturę w Mediolanie i prawo w Dorpacie (obecnie Tartu w Estonii). Po wybuchu I wojny światowej został zmobilizowany do armii rosyjskiej. Pod koniec 1917 roku rozpoczął służbę I Korpusie Polskim gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego; później został też członkiem Komendy Naczelnej Polskiej Organizacji Wojskowej w Kijowie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pracował m.in. w II Oddziale Naczelnego Dowództwa, którego w 1920 roku został szefem. W latach 1924–26 był attaché wojskowym w Rzymie, a później m.in. ministrem skarbu.

We wrześniu 1939 roku kierował [ewakuacją polskiego złota](#). We Francji nie został jednak przyjęty do formującego się Wojska Polskiego. W 1941 roku przybył do Nowego Jorku. Należał do inicjatorów powołania Komitetu Amerykanów Polskiego Pochodzenia i Instytutu Józefa Piłsudskiego, którego w latach 1944–46 był wiceprezesem. Zmarł w 1946 roku w

Nowym Jorku.